GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^{ER} 163.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

WTOREK DNIA 19 LIPCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina		Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
18.		27 3, 934	+14. 9	+ 9,0	półn: za. mocny	chmury	o g. 2 deszcz.
	12	„ 4, 203	+18 2	+11,5	Połud: za. mocny	pogoda z chmur:	
	8	„ 4, 157	+18. 7	+11,0	zachodni mocny	Pochmurno	
	9	„ 4, 967	+14. 5	+10,0	„ średni	„ „	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa 15 *Lipca.* — Postanowieniami Rządu mianowani są jenerałemi brygady z d. 11 czerwca r. b. pułkownicy *Szymanowski* Józef, *Miller* i *Kołaczkowski* Klemens. Z dnia 12 czerwca pułkownicy: *Bukowski* Ludwik, *Zawadzki* Walenty i *Jaraczewski* Adam. Z dnia 13 czerwca pułkownicy: *Gawroński* Stanisław, *Lewiński* Jakób i *Węgierski* Emilian. Z dnia 14 pułkownicy: *Dluski* Mamerty i *Wroniecki* Antoni.

Na wieczną pamiątkę połączenia się naszego z Wołyniem, Podolem i Ukrainą, ma bydź wybity medal.

Paszkiewicz wypuścił na słowo kilku naszych officerów ciężko ranionych i niezdatnych do służby, którzy się dostali w niewolą pod Ostrołęką.

Wczoray przywieziono kilkunastu naszych ranionych, w utarczce pod Boimem na trakcie kałuszyńskim.

W dniu wczorayszym od rana w okolicach Mińska woysko nasze walczyło z korpusami *Rozena*, *Dawidowa* i *Murawiewa*, wyparło nieprzyiaciela z Mińska. Walka ta nie iest ieszcze stanowcza, ale spodziewać się należy, że dzień dzisieyszy ważne korzyści na naszą stronę obiawi.

Przed nieiakim czasem oddział krakusów przybył do Radzynia. Kozactwo, które się tam znaydowało, z szybkością błyskawicy rozleciało się na wszystkie strony; dowodzca iednak pociągnąwszy dobrze szampańskoy, ledwo co się wymknął za miasto. Spostrzega to ieden krakus i puszcza się za nim w pogoń. Moskal obeyrzawszy się, że krakus tuż za nim, słabnie i spada z konia, daléy zrywa się, ucieka pieszo w zboże i rozsypuie z trzosa dukaty, aby niemi zabawić ścigaiącego. Ale nie udała mu się ta sztuka. Krakus schwyciwszy konia, dopędza go, każe pozbierać dukaty i wraz z koniem przyprowadza do swoich.

Jeden z byłych urzędników xcia Kostantego, uięty w Łyszkowicach z powodu, że gromadził u siebie broń, i osadzony w więzieniu, poderznął sobie onegday gardło: wczesny ratunek utrzyma g przy życiu.

Sześciu kozaków przybyło z końmi, dobre-

wolnie oddaiąc się w moc naszą. Oświadczyli oni, że się przekonali, iż Rossya teraz niesprawiedliwą woynę prowadzi z Polakami, żądaiącemi oswobodzenia oyczyzny; dodali oraz, że wielu żołnierzy rossyyskich różnéy broni dzielą to przekonanie i chętnie przechodzić będą do Polaków.

List onegdayy odebrany ze Żmudzi donosi że korpus jen. *Gielguda* w połowie spieszy ku Kurlandyi, a reszte znowu połączy się z innemi oddziałami woysk polskich i powstańców, i powtórnie zbliży się ku Wilnu. Jenerał rossyyski Knoring zabity. Nasz officer Chrząszczewski postradał nogę, a zacny Link z ran odniesionych umarł.

Rossyanie doszli do granicy pruskiéy: we wsi Osieki i pod samą granicą nad Wisłą maią posterunki. Przybywaiące berlinki z żywnością składaią takową ciągle nad brzegiem na samey granicy widać ogromnę szychty beczek i worków, które górnią nad zaroślami. Szyldwachy i żołnierze pruscy stoią na naszym gruncie o 70 kroków od słupów granicznych. Patrol złapał artylerzystę ros: dowiedziano się od niego, że korpus *Pahlena* 1., z którego on sam bydź, od 3 dni przybył do Lipna i składa się z 12 pułków piechoty po 2 batalliony, 3 jazdy i 3 bateryy artylleryi każda o 24 działach.

Gazeta *Augsburska* zawiera pod napisem: "Od brzegów Baltyku 23 czerwca„ następuiący artykuł, tchnący wyraźnie duchem rossyyskim: "Uzbroienie eskadry zarządzone w portach angielskich, sprawia w Petersburgu wielkie wrażenie; wszyscy są ciekawi dowiedzieć się celu iego, szczególniey gdy dzienniki angielskie groźnym tonem, chcą w tem upatrywać nieprzyiacielską demonstracyą przeciwko Rossyi. Chociaż polityka angielska nie lubiła zwykle filantropiycznych wynurzeń i zewnętrzne swoie stosunki zwykła tylko kierować podług rzetelnieyszych, interessowi narodu odpowiadaiących zasad, iednakże Francya zyskała w ostatnich czasach tak wielki wpływ na ministeryum angielskie, iż można przypuścić, że zgodnie z P. *Perier*, nawet wbrew własney sprawie nie będzie się wahała wmieszać się do spraw stałego lądu i uięta rewolucyynym szałem Francuzów, sprzyiać będzie polskim powstańcom. Dwór petersburgski mógłby obojętnie spoglądać na takie postępowanie, gdyż państwo rossyyskie, na przypadek poróżnienia się z Anglią, mogłoby tylko doznać zamknięcia swych portów, przez coby handel angielski bardzo ucierpiał, i wewnętrzne położenie Anglii bardzoby zostało narażone. Lecz iakkolwiek gabinet Rossyi nie czuie żadney obawy z powodu zewnętrzney zaczepki, to iednakże sądzi być swym obowiązkiem oddalać wszystko, coby mogło pomnażać trudne stosunki Europy i nowych wymagałoby wysileń ze strony Rossyi. W tym celu troskliwie stara się dochować przyiacielskich stosunków w iakich dotych zas zostawał względem innych mocarstw Europy; czynić wszystko dla uspokoienia Europy, co z godnością tronu, z honorem i interessami narodu iest zgodne, było zawsze sposobem myślenia cesarza Mikołaia, który gdyby oycowskich iego napomnień słuchano zaraz w początkach powstania polskiego, byłby światu dał powtórny dowód szlachetney bezinteressowności, iaki dał w Adryanopolu. Teraz nawet byłoby podobieństwem zagodzenia tego sporu, lecz obce zachęcanie do przyspieszenia tey zgody, niebyłoby właściwe. Zapobiegaiąc temu, Rossya, iak słychać, żądać będzie obiaśnień względem uzbroień morskich Anglii, o których tak często spominano w dziennikach. „

O wewnętrznych stosunkach cesarstwa rossyyskiego dziennik *National* czyni następuiące uwagi: — "Europa przez długi czas nawykła przypuszczać podobieństwo przewagi iednego z narodów, a przewaga ta przechodziła z iaś do iaś; gdyż iest przywiązana do zdol-

ności stoiącego na czele rządu. Od roku 1814 ogromnieyszy pomysł panowania zastąpił myśl przewagi. Z upadkiem cesarstwa francuzkiego, Rossya miała dążność stania się panuiącem mocarstwem; Austrya własne maiąc korzyści na celu, pochlebiała iey na kongresach zwołanych dla uczczenia cesarza Alexandra. Anglia zawsze ostrożna, usunęła się od Świętego związku równie iak od kongressów, zawsze bowiem obawiała się skutków takiego pochlebstwa. Odosobniła się zupełnie, a środek ten iest zawsze nieomylny dla mocarstwa, które iest dosyć silne do przybierania postawy i zawierania związków odpowiadaiących iego interessom. Gdyby po wypadkach lipcowych, gabinet w *Palais Royal* zamiast żebrania uznań i przyrzekania, iż zachowa dawnieysze układy, był się chwycił tego środka, Europa byłaby dziś przywrócena do prawdziwych swych zasad, a w ostatnich manifestach cesarza Mikołaia, niebylibyśmy widzieli, że on rozkazywać, że do wewnętrznych spraw narodów wdawać się pragnie. Tam gdzie lud zdaie się nie chcieć układać podług despotycznych zasad, na których spoczywa iego potęga, zawsze zaczyna od pogróżki, iż woyska iego założą interwencyą.

Rossya nieposiada sił odpowiadaiących iey sposobowi mówienia, a chociaż wszystkie państwa Europy cierpią obecnie, niezawodnie iednak Rossya ze wszystkich naybardziey dotknięta. Od 3ch lat w kraiu tym były nieurodzaie, wartość posiadłości ziemskich znacznie spadła, gdyż tam wszystko iest kapitałem, nawet i ludzie ziemię uprawiaiący; a przemysł, który się tylko z wolności rodzi, w niczem ich nie wspiera. Chcąc ciągnąć korzyści z człowieka uważanego za kapitał, nie dosyć na tem, aby mu dać ziemię do uprawy, trzeba mu dać mieszkanie, ziarna do siewu, narzędzi, bydła i zapomogę w żywności aż do przyszłego żniwa. Wszystkie niekorzyści dotykaią więc właściciela, ieżeli bowiem pora niesprzyia, nietylko że nic niezyszcze, ale nadto nowe musi czynić wykłady. Każdy nabór do woyska właścicieli ziemskich, pozbawia ludności, a od czasu ostatniey woyny tureckiey, aż do teraźnieyszey polskiey, nabory te były bardzo wielkie. Przydaymy do tego spustoszenia cholery, a łatwo poymiemy o ile posunęło się zniszczenie tych wielkich posiadłości ziemskich, któreby należało wprzód zaludniać, nimby można mieć nadzieię podniesienia ich do dawney wartości.

Kapitały, które znayduiący się w Rossyi duch spekulacyi nagromadził, ani przez kupno, ani przez porzyczki, nie mogą bydź obrócone na ziemie, gdyż te iedna tylko klassa posiadać może; własność ludzi iest przywiązana do urodzenia, a kapitalista któryby pożyczał na dobra magnata, nie zyskałby w prawie podpory, gdyby chciał zaiąć mieysce swego dłużnika. Rząd więc udziela pożyczek właścicielom ziemskim. Chociaż warunki pożyczek nie są bardzo przykre, wywłaszczenie z dóbr, na przypadek nie uiszczenia się z opłaty, bardzo łatwe i na tenczas dobra wracaią do korony. Przyznaiemy, iż to nie iest sposób stopniowego ulepszenia, żaden bowiem osobisty interess nie będzie walczył przeciwko nie korzyściom, wynikaiącym z nieurodzaiów i śmiertelności ludzi.

Oddzielenie takowe maiątków ziemskich od maiątków przemysłowych, było znane w dawney Europie; czas ie tem łatwiey zwyciężył, gdy państwa miały bardziey ścieśnione granice i gdy interes wewnętrzny przeciwił się wszczynaniu woien dla podboiów. Inaczey rzecz się ma w Rossyi, ogromna przestrzeń granic, ludy oddzielne i cywilizacya nie z konieczności rzeczy, lecz z naśladownictwa wynikła, po części z Europy, po części z Azyi pochodząca; słowem, wszystko tam sprzeczne, gdyż znayduiemy razem i ludzi niewolników i pieniądze papierowe, uprzywileiowane uzdolnienie do posiadania ziemi i żądanie pra-

twa do kredytu publicznego. My inni Europeyczykowie iesteśmy upoważnieni oświaczyć: że wielkie to cesarstwo nie iest narodem; iest obszerne, lecz nie ma z sobą związków. Dostrzegamy to w woynie przeciwko Polakom, ich waleczność, ich narodowość odbiiaią się w prowincyach oderwanych do Rossyi, a bacząc na interes, iaki maią nienarażania się Austryii i Prusom, widząc że naysurowsze środki użyte przez Rossyan, niemogą nigdzie stłumić powstań, nie trudno odgadnąć, z iaką łatwością upadłby ten olbrzym przy sprzyiaiących okolicznościach. Wieśniak rossyyski mało wie o cywilizacyi Europy, a iednakże wyprawy po Europie, dały mu ią bardziéy poznać, niżeli wiedzieć był powinien; ma bowiem punkt osobistego porównania, a ktokolwiek zna dokładnie Rossyą, wie bardzo dobrze, że punkt ten nieprzerwanie zaymuie myśli mieszkańców.

Częstokroć zatrważaiące udzielaią nam wiadomości o nędzy Polaków, lecz oni dla odzyskania niepodległości poświęcaią zarazem całe mienie i całą ludność. Szlachetne takie uczucia zawsze robiły cuda, unoszą nad wszelkie poświecenia i słodzą wszelki niedostatek. Lecz ieżeli Polacy w istocie są nędzni, a mimo to od 8 miesięcy opieraią się siłom, które Rossya wystawić zdołała, ktoż by śmiał utrzymywać w Europie zdanie, iakie miano o iey potędze. Nie należyż ztąd wnosić, że Rossya sama znacznie się osłabia, przez zasadnicze wady wewnętrznego swego urządzenia, i że iakikolwiek będzie koniec walki, którą teraz toczy, mniemana iéy potęga zupełnie zniknie. Niedziwmyż się więc, że ministeryum nasze nakoniec postanowiło oświadczyć, iż żądało obiaśnień względem artykułu zamieszczonego w gazecie rossyyskiéy; Austryacy zbawili nas kłopotu względem Włoch, Anglia chce nas koniecznie uwolnić od Belgii, a ieżeli tylko Don Miguel zechce się skłonić do zgody, spoczywać będziemy na własnéy wielkości.,,

Tenże dziennik powiada: Jeden z officerów woyska zaymuiącego Moreę podaie nam następuiące szczegóły o składce zrobionéy w odległym tym kraiu na korzyść Polaków. Członkowie komitetu polskiego w Morei znaleźli wielką przychylność u wszystkich. Niemożna się dosyć nachwalić powszechnego zapału, z iakim wszyscy officerowie głównego sztabu, officerowie i podofficerowie artylleryi i inżenieryi, równie iak urzędnicy przyłożyli się do składki.

Słuszną także będzie niepomiiać officerów marynarki, którzy się chętnie przychylili do naszego wezwania. Uczucia takowe upowszechniły się równie w dwóch pułkach piechoty. W 21 pułku lekkiéy piechoty, który zaraz w początku wezwaliśmy do podpisów, podofficerowie podpisywali na 10 franków. Jutro 15 Maia bryg *le Volage* odpłynie do Francyi, i wiezie z sobą 2200 fr. są to pierwsze nasze składki, a spodziewamy się, że nie na tem rzecz się skończy. Wraz z pieniądzmi temi komitet nasz odesłał list do jenerała *Laffaiette* następuiącéy treści:

"Francuzi składaiący korpus zaymuiący Moreę niemogli pozostać obojętnemi widzami krwawey walki, iaką bracia ich Polacy toczą tak mężnie, iż sława ich przeydzie do potomności. Naród francuzki mocno wzruszony wydał krzyk woienny przeciwko barbarzyńcom północy.

Wstrzymywany przez niegodną siebie politykę, mógł tylko głos swoy podnieść, wezwał swe dzieci, aby każdy według możności przyczyniał się do potrzeb téy świętéy woyny. Z poza morza głos ten ulubiony zabrzmiał w głębi serc naszych, zasmuconych iż opuszczono lud, który tak szlachetnie skrapiał krwią swoią nasze łany.

Jenerale pospieszyliśmy naśladować wspaniały pomysł składki narodowey, złożyliśmy komitet do przyymowania darów dla Polaków składanych przez naszych towarzyszów i mieszkańców wschodu. Wysłaliśmy okólniki do wysp Archipelagu, do miast greckich i tureckich stałego lądu i wybrzeżów Azyi, wzywaiąc ich aby się przyłożyli do oswobodzenia Polski. — (*Tu podpisy 9ciu officerów składaiących komitet*)

D O N I E S I E N I E.

Dochód z domu w Krakowie przy ulicy Floryańskiey pod N. 542 stoiącego, prawnie zaięty, będzie dnia 22 Lipca 1831 r. o god. 10 z rana, w teyże kamienicy przez publiczną licytacyą w 3letnią dzierżawą wypuszczony; maiący chęć licytowania stawi się w mieyscu i naterminie, wczasie którego warunki licytacyi będą odczytane w Vadium Złp. 50 z opłaszony. — W Krakowie d. 16 Lipca 1831 r. *Dziarkowski* Kom: Sąd.